



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Oczy ropuchy i muchy : dwie opowieści o dorastaniu

Author: Ewa Ogłóza

Citation style: Ogłóza Ewa. (2010). Oczy ropuchy i muchy : dwie opowieści o dorastaniu. W: B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek (red.), "Dziecko, język, tekst" (S. 202-212). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Ogłóza

Oczy ropuchy i muchy Dwie opowieści o dorastaniu

Z bogatej literatury pięknej, w której upersonifikowane zwierzęta są bohaterami jakichś historii o dorastaniu i zdobywaniu doświadczeń charakterystycznych wręcz dla dorosłości, wybrałam dwa niedługie teksty: *Ropuchę* Hansa Christiana Andersena oraz *Muchę*, jedną z *Bajek dla Idy* Mikołaja Łozińskiego.

W obu tekstach są słowa określające oczy. Słowa te nie zaskakują tak bardzo, bo chociaż ani ropucha, ani mucha nie mają twarzy, to sprawiają wrażenie, jakby patrzyły na ludzi, a my możemy zobaczyć w ich oczach swoje odbicie.

W *Uwagach* z sierpnia 1868 roku Andersen wyjaśnił genezę opowieści *Ropucha*, którą napisał w portugalskim Setubal latem 1866, a następnie przerobił, „nadając jej cechy swojskości i wprowadzając do niej duńską przyrodę”¹. Otóż, jak wspomina zdarzenie z Portugalii:

W jednej z tamtejszych głębokich studni, z których wodę wyciąga się w wiadrach zamontowanych do wielkiego obracającego się wału, a potem rozgałęzionymi rynnami rozprowadza się ją po ogrodzie, zobaczyłem pewnego dnia wielką, obrzydliwą ropuchę. Obserwując ją bliżej, zauważyłem, że ma mądre oczy, i wkrótce miałem już całą baśń [...]².

W tym krótkim akapicie występuje kilka elementów, które przewijają się w życiu i opowieściach Andersena: dalekie podróże, zainteresowanie techniką, uważna, inspirująca obserwacja przyrody i dostrzeżenie „mądrych oczu ropuchy”.

¹ J.CH. ANDERSEN: *Baśnie i opowieści*. T. 3: 1862–1873. Poznań 2006, s. 392.

² Ibidem.

Jedno ze słynnych haiku japońskiego twórcy Basho tak brzmi w przekładzie Agnieszki Żuławskiej-Umeda: *Tu staw wiekowy / skacze żaba — i oto / woda zagrała*, a w przekładzie Miłosza, dynamicznym, choć niezachowującym odpowiedniej liczby sylab: *Stara sadzawka / Żaba — skok — / Plusk*. Barthes napisał o tym haiku, że jeśli chcemy widzieć w nim rodzaj sylogizmu (wzrost napięcia, zawieszenie, konkluzja), to możemy wskazać relację zawierania, w której mniejsza przesłanka wskoczy do większej, ale właściwie możemy tylko powtórzyć haiku, nie tłumacząc jego sensu³. Z czytaniem tekstu Andersena jest inaczej.

Opowieść Andersena rozpoczyna opis niewielkiej przestrzeni — głębokiej studni, u której wierzchołka, czyli tam, gdzie dochodziły promienie słońca, rosła między kamieniami zieleń. Mieszkańcami studni były żaby i ropuchy, które znalazły się tam przypadkiem; najpierw spadła mama ropucha. O niej zielone żabki mówiły, że jest *gruba i brzydka, ohydna i tłusta*⁴, ale mama ropucha wiedziała *tylko, co inni, że studnia to nie cały świat* (tam było dla niej za jasno); była także pewna, że jedno z jej dzieci, a może nawet ona sama ma w głowie szlachetny kamień. Zapytana przez dzieci, wyjaśniła, że *to coś wspańskiego i kosztownego [...], co się nosi dla własnej przyjemności i co bardzo drażni innych*⁵.

Słowa matki dotarły przede wszystkim do najmniejszej ropuchy, tak brzydkiej jak *tylko może być brzydka ropucha*. Była przekonana, że ona nie ma kamienia, tym bardziej że skoro posiadanie kamienia drażni innych, to i jej nie mogłoby sprawiać przyjemności. Mała ropuszką pragnęła jednak bardzo zobaczyć, jak wygląda świat z brzegu studni, mimo że matka ostrzegała, że *wiadro może ją zmiażdżyć albo może z niego wypaść (a nie wszyscy upadają tak szczęśliwie, jak ja, zachowując w całości ciało i ikrę)*⁶. Pragnienie było tak silne, że kiedy wiadro zatrzymało się na wysokości kamienia, na którym siedziała, coś zadrżało w tym małym stworzonku i ropuszka wskoczyła do wiadra z wodą, spadła na dno, a wodę wyciągnięto i wylano⁷. Parobek, który zobaczył ropuszkę, rzucił w nią drewniakiem, wydawała się mu bowiem czymś najobrzydliwszym. Ropuszka pod wysokimi pokrzywami czuła się tak, jak człowiek w lesie, w którym słońce prześwieca przez gałęzie i listowie. Świat zachwycał ją i chciała iść dalej. Na drodze przypudrował ją kurz, a w rowie dostrzegła wiele kolorowych roślin (niezapominajki, tawułki, dziki bez, tarninę, powój), a także motyla — *myślała, że to kwiat, który się zerwał, żeby się lepiej rozejrzeć w świecie*.

³ R. BARTHES: *Imperium znaków*. Przeł. A. DZIADEK. Warszawa 1999, s. 128–129.

⁴ J.Ch. ANDERSEN: *Baśnie...*, s. 138.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem, s. 139.

⁷ Ibidem.

Spędziwszy osiem dni nad rowem, ropuszka postanowiła odnaleźć jakichś krewnych, bo uznała, że *bez tego nie da się żyć, przyroda to jeszcze nie wszystko*⁸. W wielkim stawie wzięła udział w wieczornym koncercie; było to, jak pisze złośliwie Andersen, nawiązując do tradycji duńskiej — *rodzinne muzykowanie, dużo entuzjazmu, mało talentu; znamy to. Poczęstunku nie było, tylko darmowe napoje, pełen staw, gdyby mogły tyle wypić*⁹.

Ropuszka opuściła jednak staw, ponieważ wciąż czuła potrzebę doświadczenia czegoś lepszego. Obserwując świat, widząc słońce i księżyc, pragnęła wznosić się coraz wyżej do blasku i szczęścia. Wydawało się jej, że jest nadal w studni, większej od tej, z której się wydostała, a księżyc lub słońce może są też wiadrami. Myślała, że coś świeci jej w głowie, choć była przekonana, że nie jest to szlachetny kamień, bo go przecież nie miała. Czując pewność i zarazem bojąc się, zrobiła kolejny krok, krok, *jaki może zrobić taki płaz*, i znalazłszy się na drodze, znowu zachwyciła się światem (*jaki świat jest wielki i wspaniały*) i istnieniem tak wielu różnych stworzeń.

W ogrodzie warzywnym mała ropucha dostrzegła na karbowanym liściu kapusty gąsienicę, której groziło niebezpieczeństwo ze strony kury. Żaba obserwowała, jak gąsienica wykręca się, a potem ruszyła w stronę kury, która, widząc „gada”, stwierdziła, że nie lubi zielonego jedzenia, bo drapie w gardle, i odeszła. Ropuszkę, ucieszoną, że uratowała gąsienicę, spotkało rozczarowanie, bo nie dość, że gąsienica jej nie podziękowała, to jeszcze powiedziała do żaby: *Bardzo nieprzyjemnie na Ciebie patrzeć*¹⁰. Ponieważ jednak gąsienica chciała się dostać na liść kapusty, żaba, tłumacząc sobie zły humor gąsienicy jej przerażeniem, dostrzegła między nimi podobieństwo — *Wszyscy chcemy dostać się wyżej*¹¹. I w tym momencie spójrzała na bociany na dachu chłopskiej chałupy.

Bohaterami następnego fragmentu są dwaj studenci, dobrzy i szczęśliwi ludzie, reprezentujący typowe dla romantyzmu postawy — badacza i poety. Poeta, jak pisze Andersen, *radośnie opisywał wszystko, co stworzył Bóg (...), opisywał to dobitnie i jasno, pięknie brzmiącymi wierszami*, badacz przyrody natomiast *wszystko brał do ręki, a nawet rozkładał. Traktował boskie dzieło jak wielki rachunek, odejmował, mnożył, chciał wszystko poznać od początku do końca i rzetelnie się o tym wypowiadać*¹². I dlatego chciał ropuszkę, jak mówił do kolegi, cudownie

⁸ Ibidem, s. 140.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, s. 141.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 141–142.

brzydką, wsadzić do spirytusu. Poeta odwiódł go od tego zamiaru, ale jednocześnie przypomniał ludowe wierzenie, że ropucha to najbrzydsze stworzenie, często kryje w swojej głowie drogocenny kamień¹³, dodał, że podobnie jest z ludźmi: Jakież drogocenne kamienie mieli w głowach Ezop, Sokrates!.

W końcowej części historii pojawia się bociana rodzina. Żaba jest zafascynowana tym, jak wysoko jest bocian na gnieździe i jak wspaniale „pływa” w powietrzu — z rozpostartymi skrzydłami. Andersen przypisał bocianowi przemówienie o wyższości bocianiego kłektu nad wymową ludzi i bocianich przelotów nad podróżowaniem koleją. Ropuszka, słysząc o Egipcie, zapragnęła tam się dostać, marząc, aby któryś z bocianów zabrał ją z sobą, a ona odsłuży to na weselu. Mówiła: *Tak bardzo tego pragnę, czuję taką tęsknotę, to naprawdę lepsze niż posiadać drogocenny kamień¹⁴.* W tym miejscu opowieści Andersen wyjaśnia, czym jest szlachetny kamień i że to właśnie miała ropuszka — *nieutuloną tęsknotę i pragnienie sięgania wyżej, wciąż wyżej! Jaśniał w niej radością, promieniował entuzjazmem¹⁵.* Dlatego już w dziobie bociana podczas lotu ropuszka, czując ból, była radosna, a *oczy jej błyszczały, zdawało się, że sypią iskrami¹⁶.*

Giało umarło, ropucha była martwa. Ale co się stało z iskrami z jej oczu? Zabrał je promień słońca, promień słońca niósł szlachetny kamień z głowy ropuszki. Dokąd?

Narrator najpierw kieruje słowa bezpośrednio do czytelnika, aby nie pytał o to badacza przyrody, lecz zapytał poetę, bo ten opowie wtedy baśń „przyrodniczą” — o przemianie gąsienicy w motyla, o długich przelotach bocianów. Powracając do pytania o szlachetny kamień, narrator nakazuje: *Szukaj go na słońcu! Wypatrz go tam, jeśli potrafisz!*, a następnie w końcowym fragmencie żarliwie wypowiada religijne przesłanie opowieści:

Blask słońca jest za mocny, jeszcze nie mamy możliwości, żeby patrzeć w tę wspaniałość, którą stworzył Bóg, ale kiedyś będziemy je mieli, i to będzie najwspanialsza baśń, bo sami będziemy brać w niej udział!¹⁷.

¹³ Ibidem, s. 142.

¹⁴ Ibidem, s. 143.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

Anna Dąbrowska przypomina¹⁸, że kiedyś wierzono w lecznicze właściwości tzw. kamienia ropuszego, który można było znaleźć w pobliżu wody. Kamyk ciemnoszary lub jasnobrązowy być może tkwiący w głowie ropuchy, i być może wyjmowany stamtąd po jej śmierci, noszony w pierścieniu lub jako element innych ozdób, zmieniający kolor w otoczeniu jakiejś trucizny traktowany był przede wszystkim jako amulet i przedmiot o właściwościach leczniczych. O takim kamieniu pisał, jak przypomina językoznawczyni, Wiliam Szekspir w *Jak wam się podoba*: „Jadowita i szpetna ropucha »kosztowny klejnot« w głowie swej nosi”¹⁹.

W internetowym przeglądzie motywów religijnych w twórczości Andersena baśń *Ropucha* cytowana i komentowana jest w związku m.in. z trzema hasłami: *divine light* („boskie światło”), *tales about resurrection* („opowieści o zmartwychwstaniu”) i *to die and go to heaven* („umrzeć i iść do nieba”)²⁰. W komentarzu zwraca się uwagę na podobieństwa z innymi baśniami, np. *Syrenką* czy *Dziewczynką z zapalkami*, w których śmierć przedstawiona jest jako najszczęśliwszy moment w życiu. Komentarz podkreśla także, jak wielkie znaczenie dla Andersena miała podróż — w znaczeniu zarówno dosłownym, jak i przenośnym (życie jest podróżą; ostatnia podróż).

W opowieści Andersena dostrzegamy bez trudu nie tylko motywy i przesłanie religijne. Historia życia ropuszki, która z głębokiej studni, gdzie w niektórych miejscach, jak podkreśla się w narracji, było sucho (jak na ziemi w akcie stworzenia świata?), dostała się po śmierci z blaskiem swych oczu do słońca, przywodzi na myśl opowieść Platona o ludziach, którzy tkwiąc w głębokiej jaskini i nie widząc prawdziwego świata, pewnego dnia postanawiają z niej wyjść. Nawiązuje także do mitu o Ikarze i jego lotu ku słońcu. Na kanwie historii pewnej ropuszki (od narodzin — przez wędrówkę w wymiarze horyzontalnym i wertykalnym — aż do śmierci), przywołującej stereotypy żaby i ropuchy, wprowadza Andersen motywy filozoficzne, religijne, obyczajowe, społeczne czy ludowe — aby wyrazić własną wizję świata, w którym najpiękniejszą baśnią jest ludzkie życie. Andersen tka więc tekst z różnych elementów; w miarę wprowadzania kolejnych zdarzeń rozrasta się przekaz treści, które dotyczą człowieka — wartości, znaczenia i sensu jego życia. Świat oglądany z żabiej i ptasiej perspektywy wykreowany został dzięki wyobraźni poetycznej, wierze i wiedzy człowieka.

¹⁸ A. DĄBROWSKA: „Tę żabę trzeba zjeść”. *Językowo-kulturowy obraz żaby w polszczyźnie*. W: „Język a Kultura”. T. 13. Red. A. DĄBROWSKA, J. ANUSIEWICZ. Wrocław 2000, s. 181–203.

¹⁹ Ibidem, s. 187.

²⁰ http://www.andersen.sdu.dk/forskning/motiver/tekstmotiver_e.html?vid=170. (Brak daty dostępu).

Mucha jest jednym z pięciu fantastycznych opowiadań z tomu wydanego dwa lata temu pod tytułem *Bajki dla Idy*²¹, zilustrowanego przez Ewę Stiasny, nagrodzonego wyróżnieniem w konkursie Polskiej Sekcji IBBY na „Dziecięcy Bestseller Roku 2008”. Bohaterami pozostałych opowiadań są: pies, żółw, bakteria i gwarek.

Opowiadanie podzielone jest na 14 fragmentów — sytuacji z życia tytułowej bohaterki. Już początkowe dwa zdania odsłaniają „rodzinny problem” ze zbuntowanym dzieckiem muszej rodziny (żyjącej wśród ludzi), a jednocześnie sympatię narratora do tej nietypowej bohaterki:

„Córeczko, to mieszkanie jest nasze od zawsze. Zmieniali się tylko ludzie i meble, a muchy latały po nim od początku”. Tak mówili rodzice, kiedy powiedziała, że ma dość, że chce stąd wylecieć²².

Muszka zajęła miejsce na suficie, uznała, że nie jest, jak mówił jej tata, w formie, być może dlatego, że nikt na świecie nie lubi much. Nie chcąc słyszeć pełnego oburzenia bzyczenia taty, *zasłoniła uszy skrzydełkami, cała chciała schować się w swoich skrzydełkach*²³. Z sufitu rodzice wydawali się jej mali i niegroźni. Kiedy mama zawołała ją na obiad, oświadczyła, że przechodzi na wegetarianizm. Nie dostrzegłszy, jak *Mama smutno zamruwała pomarańczowymi oczami*²⁴, wykrzyczała rodzicom:

Nie chcę jeść byle czego! Żyć byle jak! Latać bez sensu po mieszkaniu, objąć się o szyby. Chcę przefrunąć na drugą stronę okna, do prawdziwego świata²⁵.

W odpowiedzi usłyszała:

Nie ma mowy (...). Nie masz jeszcze osiemnastu dni, żeby sama o sobie decydować²⁶.

Czekając na magiczny wiek 18 dni, muszka próbuje latać do góry nogami, skoro może tak chodzić po suficie. Za brudną szybą spotyka kogoś niezwykle pięknego i kolorowego, kogo najpierw uważa za idealnego (*Wyobrażała sobie, że pada w jego kolorowe skrzydełko*), a potem stwierdza, że *jest piękny, ale głupi. Że niestety nie ma owadów bez wad*²⁷.

²¹ M. ŁOZIŃSKI: *Bajki dla Idy*. Kraków 2008.

²² Ibidem, s. 52.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem, s. 53.

²⁵ Ibidem, s. 54.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, s. 57.

Zmieniła zdanie, ponieważ motyl chciał dostać się do środka mieszkania, czego muszka nie rozumiała (*Jak ktoś, kto jest na zewnątrz, może chcieć być w środku?*²⁸). Z kolei motyl odleciał, kiedy zobaczył wykwinną kolację much:

Na przystawkę resztki starego masła, dalej czarna woda z wiadra podana z zielonym mięskiem, a na deser tacka zepsutych serów i sfermentowanych owoców. Wszystko oczywiście prosto ze śmietnika²⁹.

Chodząc po suficie i zostawiając czarne ślady, muszka zastanawiała się i nad poruszaniem za pomocą swoich sześciu nóg, i nad upływem czasu:

Dlaczego, żeby zrobić osiemnaście kroków, wystarczy parę sekund, a na osiemnaście dni trzeba tyle czekać?³⁰.

Nadszedł czas próby. Muszka usłyszała wołanie: *Potrzebujemy twojej pomocy, córeczko!*, i zobaczyła rodziców przyklejonych do czegoś żółtego i długiego. Zaczęła się śmiać, ale słowa ojca: *Powinnaś raczej płakać*, sprawiły, że poczuła się winna, a potem bezradna: *Jestem tylko malutką muszką bez perspektyw*³¹. Mama powiedziała, że jest ich jedyną nadzieją, a muszka *nigdy wcześniej nie widziała tak smutnych pomarańczowych oczu*³².

Muszka postanowiła więc odszukać motyla, wierząc, że on jej pomoże. Udało jej się wydostać na zewnątrz. Łoziński opisuje tę przestrzeń tak, jak mógłby zrobić to ktoś, kto się tam znalazł po raz pierwszy; używa więc peryfrazy:

„Na zewnątrz” okazało się dużo wyższe, szersze i dłuższe niż „w środku”. Miało pomalowany na niebiesko sufit z gigantyczną okrągłą lampą, która grzała w skrzydełka i raziła w oczy³³.

Muszka odnalazła śpiącego motyla, obudziła go, wołając, że rodziców uwięzili owadobójcy. Nie mogąc od razu pomóc muszce, przekonanej, że skończy w domu dziecka dla much, próbował ją uspokoić, wyjaśniając, że białe błyski na suficie — to flesz, za którego pomocą *ktos z góry robi*

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, s. 60.

³⁰ Ibidem, s. 61.

³¹ Ibidem, s. 62.

³² Ibidem, s. 64.

³³ Ibidem.

zdjęcia Ziemi³⁴, a potem przybliżył się do niej i gładził po jej sześciu nóżkach. Muszka, omijając spadające kropelki (nie była pewna, co to jest, i pomyślała: *Jakby rozplakał się nad moim losem albo spuścił wodę w wielkiej toalecie*³⁵), wróciła do mieszkania. Ponieważ nie widziała rodziców, zaczęła krzyczeć do ludzi przy stole: *Muchobójcy!*

W końcu znalazła rodziców w śmietniku. Wyglądali żałośnie:

Tata z rozłożonymi bezsilnie skrzydełkami, wśród niedopałków papierosów i fusów po herbacie. Tak wyczerpany, że nawet nie ruszył trąbką, żeby ją przywitać. Mama, która całe życie poświęciła walce z czystością, teraz z twarzą w starej gąbce do naczyń³⁶.

Muszka przykleiła się do tego czegoś żółtego i zasnęła. Obudziła się z czarnego snu (a może tylko czarny sen zmienił się w kolorowy?), zobaczyła znajomego motyla i dziewięć innych motyli w śmietniku, który stał się kolorowy. Poczuła, że „wszyscy wznosili się coraz wyżej”³⁷. Pomyślała, że po raz ostatni widzi ludzi; [...] *na zewnątrz ktoś dalej robił zdjęcia Ziemi i wylewał na nią setki kropelek*³⁸. Muszka zrozumiała, co zaplanował motyl. Woda spowodowała odklejenie łapek i wszyscy mogli lecieć swobodnie:

Muszka spojrzała w dół i zdziwiła się. Coś długiego i żółtego wydawało się z góry tak krótkie i niegroźne. Potem spadło na ziemię i nie było już nawet widać, że jest żółte³⁹.

Te zdania kończą opowiadanie Łozińskiego.

W opowiadaniu zwraca uwagę kreacja tytułowej bohaterki — jako młodej istoty, która jest samotna w rodzinie, zbuntowana, uwięziona w ograniczonej przestrzeni, upokarzana, a nagle znalazła się w niezrozumiałej sytuacji, odczuła lęk i bezradność, poczuła się zagrożona ze strony ludzi. Potrafiła jednak szukać rozwiązania problemu i zwrócić się o pomoc do przyjaciela, który wzbudzał w niej zachwyt, czułość i radość. Znalazszy się na zewnątrz jedyne miejsce, które знаła, poczuła się zagubiona, nieświadoma istnienia takich zdarzeń, jak burza z błyskawicami i piorunami, ale próbowała oswoić i nazwać tę nową dla siebie, ogromną przestrzeń, do której tak tęskniła.

³⁴ Ibidem, s. 68.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem, s. 70.

³⁷ Ibidem, s. 71.

³⁸ Ibidem, s. 73.

³⁹ Ibidem.

Dokonując antropomorfizacji owadów, Łoziński sprawia, że młody czytelnik może utożsamiać się z bohaterką, może współodczuwać; lektura opowiadania stać się może swego rodzaju ćwiczeniem z empatii⁴⁰. Łoziński mówił w wywiadzie: „Na każdym poziomie starałem się wczuć w muchę, bakterię czy żółwia. Spróbowałem napisać pięć historii o zwierzętach w trudnej sytuacji życiowej”⁴¹.

Autorowi *Reisefieber* udało się wzbudzić współczucie dla tego, co niedoskonałe, mniejsze, słabsze i zniewolone, ale co ma swoją wartość.

W opowiadaniu Łozińskiego odnaleźć można także wiele motywów, które przewijały się w kulturze — w związku z muchą. Na symboliczne znaczenia muchy, jej obecność w literaturze pięknej i sztukach plastycznych, od starożytności do współczesności, zwrócił uwagę Steven Connor w książce *Mucha* z podtytułem: *Historia — antropologia — kultura*⁴².

Muchy stanowią około jednej dziesiątej wszystkich gatunków istot znanych nauce, a człowiekowi towarzyszyły, odkąd udomowił niektóre zwierzęta. Entomologów interesuje na przykład skomplikowana budowa oczu, bardzo szybki ruch dwu tylko skrzydełek, osiągany dzięki efektowi odbicia, budowa musznych łapek. O współistnieniu ludzi i much pisał w jednej z *Pieśni doświadczenia* William Blake (Tadeusz Kubiak przetłumaczył słowo *fly* jako *łątka*⁴³, ale wydaje się, że powinno być *mucha*). Z wiersza Blake’a pochodzi motto książki Connora: „Lecz przecież jestem / Podobny tobie. / Czymże się różni / Od muchy człowiek?”⁴⁴. Pytanie postawione przez człowieka, który nieostrożną ręką zniszczył zabawę muchy, a w odpowiedzi dochodzi do wniosku, że łączy go z owadem czas życia i śmierci. Wśród wielu tekstów kultury o musze czy muchach Connor wymienia także powieść Zofii Urbanowskiej *Gucio zaczarowany*⁴⁵. Niedawno młody artysta Dominik Jałowiński, tworząc *performance* pt. *Jak wytłumaczyć performance żywym muchom*, wszedł na osiem godzin do małego pokoiku w galerii Foksal, pełnego much, które sam wyhodował. Chciał być może przekonać, że odbiór sztuki wymaga nie tylko namysłu, ale także zmysłów oraz intuicji⁴⁶.

⁴⁰ Problematykę empatii w literaturoznawstwie i literaturze pięknej ujmuje wieloaspektowo Anna Łebkowska. Zob. A. ŁEBKOWSKA: *Empatia. O literackich narracjach przetomu XX i XXI wieku*. Kraków 2008.

⁴¹ http://www.dziennik.pl/kultura/ksiazki/article183218/Zwierzeta_w_... (Brak daty dostępu).

⁴² S. CONNOR: *Mucha. Historia — antropologia — kultura*. Kraków 2006.

⁴³ W. BLAKE: *Poezje wybrane*. Tłum. T. KUBIAK. Warszawa 1981, s. 87.

⁴⁴ S. CONNOR: *Mucha...*, s. 7 i 30.

⁴⁵ Ibidem, s. 65–66.

⁴⁶ <http://www.artinfo.pl/?pid=events&sp=relation&id=11541&lng=1>. (Brak daty dostępu).

Łoziński, przedstawiając dwa światy: ludzi i zwierząt, zastanawia się także nad współistnieniem żywych organizmów w tej samej przestrzeni świata. Stawia więc pytania natury nie tyle ekologicznej, ile filozoficznej i estetycznej, które można by tak sformułować: Jakie bogactwo i tajemnice kryje świat? Jakie wnioski płyną z obserwacji żywych organizmów wokół nas? Jakie postawy można wobec nich przyjmować? Co czują organizmy żywe? Czy mogą odczuwać na przykład zagrożenie lub cierpieć z powodu bólu? W czym tkwi źródło naszego obrzydzenia, wstrętu wobec niektórych stworzeń? Czy są to odczucia uzasadnione? Czy można je przezwyciężyć i mówić wręcz o fascynacji skomplikowaniem, budową czy funkcjonowaniem owych stworzeń? Jakie wartości mają literackie historie o uczłowieczonych muchach, motylach czy ropuchach⁴⁷? Jaki jest ich odbiór czytelnicy?

Wydaje się, że z tych dwu opowieści, które łączy punkt wyjścia — pragnienie bohaterów, aby wydostać się z zamkniętej przestrzeni i poznać świat, którego istnienie się przeczuwa — tekst Mikołaja Łozińskiego można nazwać tekstem dla dziecka. Zwraca uwagę bohaterka (przypomina dziecko, nawet nie nastolatkę, lecz właśnie dziecko, które poznaje świat), przedstawienie relacji między dzieckiem i rodzicami, zwłaszcza w okresie dziecięcego czy raczej nastoletniego buntu oraz w wyjątkowej sytuacji, kiedy to rodzice potrzebują pomocy; w opowiadaniu pisze Łoziński o wartości przyjaźni i rodzącego się uczucia miłości, metaforycznie nazywa niektóre zjawiska, wskazuje opozycję wewnątrz — to, co na zewnątrz. Natomiast opowieść Andersena jest wypowiedzią literacką, w której fantastyczna historia staje się pretekstem do wyrażenia siebie; ten „genialny niezdara”, jak nazwał go Enquist⁴⁸, ciągle marzył o sławie, przekonany o wielkości swego talentu, cierpiąc jednocześnie z powodu fizycznych i psychicznych ułomności oraz sposobu traktowania przez ludzi, z którymi się stykał. *Ropucha* stała się także pretekstem do przedstawienia uwag natury społecznej i obyczajowej, przywołania innych tekstów, a przede wszystkim wyrażenia refleksji natury egzystencjalnej i religijnej (wszystko zmierza do śmierci, żyje dzięki Słońcu i do niego zmierza w momencie śmierci, a Słońce jest znakiem Absolutu).

Oba niedługie teksty potwierdzają wielkie możliwości, jakie tkwią w ludzkich zdolnościach opowiadania. Narracja jako sposób ujmowania rzeczywistości oraz porządkowania doświadczenia i rozumienia (obok de-skrypcji oraz tekstu argumentująco-komentującego) wiąże się ponadto

⁴⁷ Mucha i inne owady są także bohaterami bajki *Mucha przed sądem*, w której mucha oskarżona jest o rozsiewanie brudu i zarazków, ale „wyrok” w jej sprawie nakazuje dzieciom dbanie o higienę. Zob. M. TŁUSZCZ, J. GUTOWSKA: *Mucha na ławie oskarżonych*. Warszawa 1987.

⁴⁸ P.O. ENQUIST: *Z życia glist (i in. dramaty)*. Izabelin 1997, s. 113.

z przeżywaniem i zmysłowym odbiorem świata oraz intuicyjnym typem myślenia⁴⁹.

⁴⁹ Zob. np. rozprawy w tomie *Narracja. Teoria i praktyka*. Red. B. JANUSZ, K. GDOWSKA, B. DE BARBARO. Kraków 2008. Zob. także R. ŻURAWSKA-ŻYŁA: *O potrzebie rozwijania myślenia narracyjnego*. „Nowa Poliszczyna” 2008, nr 4, s. 50–56.

Ewa Ogłóza

The toad's and fly's eyes. Two stories about adolescence

S u m m a r y

The article contains discussion and comparison between two literary works — fantastic tales with animals as heros. Writing about *The Toad* by H.C.Andersen the author of the article finds and interprets the philosophical and religious meanings of toad's peregrinations. As to *The Fly* by Mikołaj Łoziński the author shows how interesting can be for young readers this original story about... flies' family.

Эва Оглоза

Глаза жабы и мухи. Два рассказа о взрослении

Р е з ю м е

Статья содержит анализ и сопоставление двух текстов — фантастических рассказов, героями которых являются животные. В интерпретации *Жабы* Г.Х. Андерсена представляются, в частности, философско-религиозные смыслы рассказа о путешествии заглавной героини, а в связи с *Мухой* Миколая Лозинского показывается оригинальность выражения важных для детского адресата проблем познания мира, вхождения в мир взрослых, а также отношения человека, к примеру, к насекомым.